

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w czepotyści, w styczniu i na poczcie kwartalnie 2 m., z odroczeniem do końca 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odroczeniem do końca 51 kca. — Na poczcie pod opaską kwartalnie 4,50 m. — U ekspedytora miesięcznie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni wolnych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petytowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy kilkorszowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Berlin, w sobotę 3 kwietnia 1915.

Święto Zmartwychwstania.

W niezwykłym czasie i w niezwykły sposób obchodzić będzie ludzkość latoś święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Zwykle, na całej kuli ziemskiej, gdzie mieszka ludność chrześcijańska, Wielkanoc była symbolem szczęścia i wesela. Zwłaszcza nasz naród polski posiada pod tym względem tak wiele odrębnych zwyczajów, tak wiele pięknych i symbolicznych tradycji, że różni się tem zasadniczo od wszystkich innych narodów chrześcijańskich.

Cały Wielki Tydzień poprzedzający Wielkanoc, a zwłaszcza trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia i dwa święta Wielkanocy, mają tych pięknych, specjalnie polskich tradycji tak wiele, tak rzetelnych, pięknych i symbolicznych, że Polak rzucony losem w obce sobie otoczenie, nie widząc ich w tych dniach w środowisku ludzkim, w którym się znajduje, uczuwa mimowolnie tęsknotę, za krajem, tęsknotę za domem, za rodziną, za polską Wielkanocą.

Jak różną od tych dorocznych Wielkanocy będzie na ziemiach polskich Wielkanoc obecna!

W miejsce radosnego huku moździerzy i wesolego gwaru młodzieży rozlegają się po szerokich równinach polskich huk armat i jęki tysięcy rannych.

Latoś gospodynie polskie nie będą bielić domów i czyścić z zimowego brudu wszystkich zakątków swojej sadyby, bo sadyba ta w gruzach, a jej mieszkańcy albo zginęli pod temi gruzami, lub też w świat poszli, na daleką tułaczkę, chronią się po norach przed kulami armatnimi, tułają po lasach, umierają tysiącami z głodu i wycieńczenia.

Latoś stoły naszych dworców szlacheckich, hat wieśniaczych i domów mieszczańskich nie będą się ugięły pod ciężarem Świeconego, nie będzie na nich tradycyjnych bab i ciast przeróżnych, nie będzie się nawet można podzielić jajkiem święconym, bo... głód i nędza gości dziś w tym polskim kraju — zwykle mlekiem i miodem płynącym.

Dziś jego mieszkańcy w miejsce obfitego święconego często korzonkami i padliną żywić się muszą, a zamiast radosnego bicia dzwonów z wieżyc kościelnych, leżących przeważnie w gruzach, rozlega się złowrogi huk armat i grzechot karabinów.

Rok ten dla tych z nas, którzy go przeżyją, pozostanie wiecznie niezatarty w pamięci. A jednak święto to wzniosłe Zmartwychwstania, pomimo grozy wojny i zniszczenia, którą przeżywamy, napawa nas jakąś niedającą się określić otuchą i nadzieją, że po tem zniszczeniu okropnym — ojczyzna nasza zmartwychwstanie w świetności i chwale. Byle przetrwać, przetrwać z wolą silną i niezłomną, że zginąć nam jako narodowi nie wolno w tej burzy światowej, która najgwałtowniej na naszych ziemiach szaleje, że nie wolno nam się ugiąć ni złamać, że trzeba wytrwać na stanowisku, wspierać i wspomagać się wzajemnie, bronić życia narodu przed śmiercią, ratować go jak najwięcej, wszelkimi siłami, a z pewnością po burzy słońce jasno zaświeci nad ziemią polską, jaśniejsze i piękniejsze — po śmierci i zniszczeniu — słońce — Zmartwychwstania.

Z Łodzi.

Otrzymałmy paczkę gazet łódzkich, zarówno polskich jak i niemieckich, datowanych z ubiegłego tygodnia. Informacji w nich z Królestwa Polskiego bardzo mało. Przeważna część zapełniona komunikatami Biura Tel. Wolffa i cytatami z gazet polskich zaboru pruskiego, zwłaszcza przedrukowane są w całej rozciągłości artykuły »Katolików« gazet zatytułowany »Sprawa polska w Prusiech i Niemczech«, list obywatela ziemskiego z Królestwa pisany do »Dziennika Poznańskiego«, a nawet cytaty z gazet warszawskich, których źródłem jest »Dziennik Berliński«, a które już obiegły całą prasę polską tutejszą i krakowską. W nrze 72 »Gazety Łódzkiej« z piątku, 26 marca br. czytamy pod nagłówkiem »Z Piotrkowa«, co następuje:

»Komitet Obywatelski« miasta Piotrkowa utworzył specjalną Komisję uprawy ogrodowizn celem wykorzystania wolnych miejskich i podmiejskich placów i zatrudnienia rzesz ludzi, pozostających bez pracy. W skład komisji weszli pp.: Stanisław Moździański jako przewodniczący, ks. Zenon Cwilony, Adam Dutkiewicz, Ignacy Piotrowski, ks. Jan Półrola i Stanisław Westerski.

W wiadomościach miejscowych znajdujemy pomiędzy innymi doniesienie, że sekcja prawna przy Komitecie Obywatelskim (w Łodzi) skazała za kradzież Konstantego Kokota na 6 miesięcy więzienia, Kazimierza Rewersa na dwa miesiące, Amelę Rutkowską na 6 miesięcy, Moszka Gliksmanna na 3 tygodnie, Stefana Drwańskiego na 2 tygodnie za usiłowanie kradzieży oraz za kupno skradzionych rzeczy (pasterstwo), Joska Sztajna na 2 tygodnie i Mojszę Altmanna na 1 miesiąc.

Na innym miejscu »Gazety Łódzkiej« czytamy: »Dzięki wspaniałej pogodzie, którą przyroda darzy nas przez pierwsze dni kalendarzowej wiosny, w wielu okolicach Łodzi, zwłaszcza na gruntach leżących i piaszczystych włościach przystępują do uprawy roli pod jare zasiewy oraz do sadzenia wczesnych kartofli. Na nizinach Warty i Neru zajęto się drenowaniem pól obciążonych i spuszczeniem przekopami wód wiosennych powstających z tających śniegów.«

Na roboty rolne do Prus.

Pod powyższym nagłówkiem pisze »Gazeta Łódzka«: Z okolic Łasku, Widawy, Zduńskiej Woli wyemigrowało dotychczas już zgórą 4000 ludzi na roboty przy uprawie roli do Prus.

Rzecz charakterystyczna, iż wśród tych wychodźców znajduje się wielka liczba żydów, fakt, notowany poraz pierwszy w roku bieżącym w dziejach emigracji sezonowej robotników polskich do Niemiec.

W nrze 73 »Gazety Łódzkiej« wydanym na sobotę 27 marca czytamy o śmierci artysty Teatrów zjednoczonych w Łodzi Stanisława Micińskiego. Z notatki tej dowiadujemy się, że zmarły przedwcześnie, bo w 39 roku życia artysta rozpoczął działalność swą sceniczną przed 22 laty, że pracował w teatrze krakowskim, lwowskim, poczem przeniósł się do Królestwa, gdzie spędził przeważną część swego życia, jako aktor.

Na innym miejscu czytamy, że milicya obywatelska i dzielnicy skazała kupca Icka Alfonsa z Rawy na zapłacenie 124 rb. 92 kopiejek grzywny za usiłowanie wywozu artykułów żywności poza obręb miasta.

Wreszcie donosi to samo pismo z Częstochowy, że Rada miasta wyłoniła z siebie komisję w celu objęcia pod swoją opiekę wszystkich ugorujacych pól i placów w mieście i rozdania ich w działkach do użytku biednej ludności. Komisja ta składa się z radnych miasta pp. A. Janowskiego, I. Ficenesa, D. Klepackiego, A. Kołakowskiego i K. Malńskiego, oraz ogrodnika miejskiego p. Dobrowolskiego, właścicieli zakładów ogrodniczych pp. St. Jastrzębskiego, Hofmana, Kurka, Józefa Siecińskiego i opiekunów dzielnicowych.

»Nene Lodzer Zeitung« ma dwie daty. W nawiąsach według kalendarza rosyjskiego, a obok datę zachodnio-europejską. Tak czytamy w nrze 86 wydanym na sobotę, (14) 27 marca 1915 roku pomiędzy

innemi, że »wczoraj wieczorem odbyły się w lokalu Komitetu giełdowego przy ul. Piotrkowskiej nr. 96 wybory uzupełniające do głównego Komitetu obywatelskiego w miejsce nieobecnych w Łodzi sześciu członków tego Komitetu. Obecnych było 53 osób, wybranych przez poszczególne wydziały, celem dokonania tych wyborów. Kierował wyborami inżynier Sulowski. Wybrano pp.: Czeraszkiewicz, dyrektora polskiego gimnazjum, Krasuskiego, dyrektora fabryki Grohmana, ks. dziekana Przeździeckiego, dra Treuknera, inżyniera Sulowskiego i robotnika Wolczyńskiego.

Na innym miejscu notuje ta sama gazeta szereg wypadków zastąpić wskutek głodu i nędzy. Czytamy tam: W ciągu wczorajszego dnia zemdleli wskutek wycieńczenia: na narożniku ul. Benedyktyńskiej i Promenady 60 lat liczący, będący bez pracy i domu Michał Wodziek, przed domem nr. 25 ul. Piotrkowskiej urodzony w Ozorkowie Schmul Maszkowicz, 58 lat wieku i przed domem ul. Emilii nr. 5 będący bez pracy Stanisław Kielb, 25 lat wieku. We wszystkich tych wypadkach lekarz pogotowia udzielił zupełnie wyczerpanym potrzebnej pomocy.

Dalej zawiera ten sam numer powyżej wymienionego pisma listę wygranych pabianickiej loteryi dobroczynnej. Główna wygrana tej loteryi, która padła na numer 2673, wynosi 3000 rubli.

Ciekawy okaz stanowi »Deutsche Lodzer Zeitung« wydawana od niedawna przez znanego specjalistę w sprawach polskich, wydawcę »Grenzboten« p. Jerzego Cleinowa.

W nrze 47. tego pisma znajdujemy artykuł wstępny zatytułowany »Du nennst's Verrat...?« (Nazywasz to zdradą?), w którym autor bierze w obronę Niemców bałtyckich i Niemców w Królestwie Polskiem przed swymi rodakami z Rzeszy, którzy oburzają się na swych tamtejszych rodaków za to, że zbyt zimno odnoszą się do żołnierzy niemieckich.

Znamieniem jest w artykule następujący ustęp: »Musieli (Niemcy w Rosyi — przyp. red. »Dz. Berl.«) nabrać przekonania, że Rosya ostatecznie o ich losie (über ihr Wohl und Wehe) rozstrzyga; że nakaz rozsądku, samozachowawczy wymagał, by się dostosować i podporządkować (einzugliedern)«.

Zdanie to jest bardzo znamienne i zacytować je warto tym, którzy Polakom robią wyrzuty, że nie urządzili powstania przeciw Rosyi. Czego wymagał rozsądek i zmysł samozachowawczy od Niemców w Rosyi, tego wymagał chyba nie w mniejszej mierze od Polaków.

W odcinku tego pisma znajdujemy feljton pośła do sejmu pruskiego dra Gaigaleta p. t. »Die litauisch-baltische Frage« (Kwestya litewsko-bałtycka).

W kronice miejscowej tego pisma czytamy, że główny komitet obywatelski rozstał kwestyonaryusze do mieszkańców miasta celem stwierdzenia zapasów artykułów spożywczych. Kwestyonaryusze te zawierające 22 pytań winny być wypełnione i oddane do 1 kwietnia. Za fałszywe doniesienia grozi kara 100 rubli.

Na innym miejscu dowiadujemy się, że tania kuchnia techników wydaje dziennie przeszło 4000 obiadów i otwiera w tych dniach własną piekarnię.

Z Warszawy.

W »Kurjerze Warszawskim« z dnia 14 marca znajdujemy notatkę, że w Warszawie zaczyna się ożywiać handel końmi. U handlarzy zjawily się dwie partye koni z Rosyi zarówno roboczych jak i poprawniejszych; kupujących jest coraz więcej, gdyż rekwizycje już od jesieni ustały.

Na innym miejscu czytamy, że w dniu 12 marca przybyło do Warszawy 341 wagonów ładunków prywatnych, w tej liczbie 34 maki, 2 kaszy, 4 zboża, 14 soli, 17 cukru, 42 mięsa, 9 innych artykułów żywnościowych, 9 nafty, 61 węgla, 54 drzewa i 95 wagonów różnych ładunków.

Z Makowa donoszą do »Kurj. Warszawskiego«, że założono 2 herbaciarnie w Makowie i Krasnosielcu i 3 mniejsze w Czerwoncu, Zalużu i Karniowie. Ko-

mitet obywatelski pobiera tam po 1 do 2 kop. z morgi podatku, z czego przeznaczają 75 proc. na cele ogólne powiatu, a 25 proc. pozostaje w kasach gminnych na potrzeby poszkodowanych gminników.

Z placu boju.

Urządowe sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej z czwartku brzmi:

Zachodni plac boju.

»Przy zdobyciu fermy Klosterhock pod Dixmuiden zajętej przez Belgów, wzięliśmy do niewoli oficera i 44 Belgów.

Na zachód od Pont à Monsson oraz w lesie i przy lesie Le Prêtre walka ustała wczoraj wieczorem; tylko w jednym punkcie na krótkiej linii Francuzi wtargnęli do najbardziej wysuniętych rowów naszych; walka toczy się dziś dalej.

Przy potyczkach straż przednich na wschód od Lunéville Francuzi ponieśli znaczne straty.

We Wogezach tylko walka artylerii.

Wschodni plac boju.

W okolicy Augustów-Suwałki położenie się nie zmieniło.

Rosyanie próbowali bez powodzenia przekroczyć Rawkę na południowy wschód od Skierniewic.

Ataki rosyjskie pod Opoczmem zostały odparte.

W ciągu marca niemiecka armia wschodnia wzięła ogółem do niewoli 55 800 Rosyan, zdobyła 9 dział i 61 karabinów maszynowych.

Naczelnictwo armii.

Urządowe sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej z piątku brzmi:

Zachodni plac boju.

Między Mozą a Mozłą gwałtowne walki artylerii. Walki piechoty w lesie Le Prêtre toczyły się dalej i trwały przez całą noc. Na zachód od tego lasu zalał się atak francuski w ogniu naszym. W kontrataku zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty i odrzuciliśmy do dawnych pozycji. Tylko jeszcze w lesie Le Prêtre zajmują Francuzi dwa domy blokowe naszej wysuniętej pozycji.

Wschodni plac boju.

Na wschodnim froncie sytuacja się nie zmieniła. Naczelnictwo armii.

Wschodnia widownia wojny.

W północnej części Królestwa Polskiego, w gubernii suwalskiej i nad Narwią, według komunikatów niemieckich niema zmian w położeniu. Natomiast w Królestwie po lewym brzegu Wisły komunikaty niemieckie i austriackie wymieniają szereg ataków rosyjskich na wschód od Łodzi i Piotrkowa, w okolicy Skierniewic, Inowłodzi i Opoczna oraz nad dolną Nidą. Niewiadomo, czy akcja ta przybierze większe rozmiary, czy też ustanie po kilku dniach, tak jak parę tygodni temu, kiedy po pierwszych walkach w okolicach Rawy spodziewano się ważniejszej bitwy nad Pilicą, która jednak potem się nie odbyła.

Głównie zasługują na uwagę na wschodniej widowni wojny w dalszym ciągu walki w Karpatach. We wschodnich Beskidach nastąpiło obecnie pewne

uspokojenie. W centrum Karpat między Łupkowem a Użokiem walka wrota natomiast z najwyższą zaciętością. Rosyanie sprowadzili tam podobno nieprzebrane rezerwy i bez ustanku przechodzą do ataku. Sprawozdawcy pism donoszą, że wskutek gwałtowności walk nie można podać dokładnego stanowiska obydwóch armii na tym froncie. Według urzędowego doniesienia austriackiego, że walki toczą się na południe od Łupkowa, przypuszczać trzeba, że ta przecięć znajduje się obecnie w ręku Rosyan, którzy właśnie w tem miejscu starają się z całym naciskiem przełamać linię obrony. Nad Dniestrem natomiast już na terytorium rosyjskiej Besarabii, w okolicy Chocimia Austriacy odparli skutecznie gwałtowne ataki rosyjskie.

Urządowy komunikat austriacki z czwartku donosi:

W Beskidach wschodnich usiłował nieprzyjaciel w dolinie Laborczy przeprowadzić kilka nocnych ataków, które zostały wszędzie odparte. Pomiedzy przecięcią Łupkowską a przesmykiem Użoku trwają walki o liczne pozycje górskie. Na froncie południowo-galicyskim nie zaszło nic znamiennego. Pod Inowłodzią nad Pilicą zaatakowały silne rosyjskie oddziały pozycje wojsk naszych w godzinach rannych. Po dotarciu aż do linii przeszkód, zostali Rosyanie odparci i ponieśli znaczne straty.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym nie zaszły zmiany. Serbowie ostrzelali otwarte miasto Orsowę w dniu 31 marca po południu; odpowiedzieliśmy na to bombardowaniem Białogrodu.

Sprawozdanie sztabu austriackiego z piątku brzmi:

»We wschodnich Beskidach panuje na ogół spokój, ponieważ w ostatnich dniach odparliśmy krwawo wszystkie ataki rosyjskie. Dalej na wschód w Karpatach atakują znaczne siły rosyjskie; walki toczą się dalej.

Na granicy państwa między Prutem a Dniestrem wojska nasze odparły atak przeważających sił rosyjskich; w 10 do 15 linii, jedna za drugą, atakował nieprzyjaciel przez cały dzień w kilku miejscach naszego frontu. Walka trwała do wieczora. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty i został wszędzie zmuszonym do odwrotu, który zwłaszcza w najbardziej południowym odcinku przybrał charakter ucieczki.

W Królestwie i w zachodniej Galicji nic ważnego. Nocny atak Rosyan nad dolną Nidą rozbił się w bardzo skutecznym ogniu naszych pozycji.

Zachodnia widownia wojny.

Komunikaty francuskie z czwartku donoszą o gwałtownych walkach w Argonach oraz w lesie Le Prêtre i przypisują sobie szereg drobnych sukcesów w tych okolicach: zdobycie nieprzyjacielskich rowów, wzięcie jeńców oraz odparcie ataków niemieckich. Oprócz tego komunikaty francuskie wyliczają kilka sukcesów osiągniętych przez lotników francuskich, którzy bombardowali dworce i komunikacje służące nieprzyjacielowi.

Biuro Reutera podaje — jak donosi »Berl. Tag.« — bardzo optymistyczny komentarz do urzędowych komunikatów francuskich z ubiegłego tygodnia. Komentarz ten podkreśla, że wojsko niemieckie mimo swej sily i dzielności zmuszone zostało do wstrzymania ofensywy we Francji, wojska francuskie bowiem stanowią przemożną zapórę dla wszelkich dalszych postępów niemieckich. Państwa trójporozumienia stopniowo wzmacniają coraz bardziej swe siły i spieszyć się nie potrzebują, ponieważ ostatecznie wojska niemieckie w każdym razie zostaną zmuszone do odwrotu. Ten komentarz angielski przedstawia z natury rzeczy położenie w bardzo różnym świetle.

Widać także austriackich strażników skarbowych. W Zawierciu wstrzymano ruch fabryki perkali Górskiego i Ski, zatrudniającej 15 000 robotników. Naokoło Zawiercia teren bitew, sięgający po Wolbrom, Muszków, Żarki; na wzgórzach toczyły się zacięte walki. Zaczął się tutaj szerzyć bandytyzm, lecz austriacy zandarni prędko położyli mu tamę.

W wagonie idącym z Katowic jedzie kilku urzędników austriackich, należących do wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych. Są to inspektorowie szkolni p. Jan Skowroński z Przemyśla, przeznaczony na okręg Częstochowski i Nowo-Radomski; p. Edward Korol z Jarostawia, przeznaczony do Piotrkowa i p. Leonard Wojnarowski z Żółkwi, przeznaczony do Włoszczowy. Z nimi jadą kancelaryjni urzędnicy sądowi, leśni, skarbowi. Gromada studjuje mapy, naradza się nad rozpoczęciem służby, u towarzyszyw podróży informuje się o stosunkach powiatów i miejscowości, gdzie ma się rozpocząć służba. Jadą, pełni najlepszych nadziei, na trudne posterunki.

Zawijają rozmowę z jednym z inspektorów szkolnych.

— Mamy objąć w powierzonych nam powiatach dotychczasowe budynki szkolne, zgromadzić siły nauczycielskie, które dotąd pracowały, zapoznać się z niemi, zbliżyć do obywatelstwa i ludu, rozpocząć otwieranie szkół i organizację nauki na podstawie programu, obowiązującego w Galicji, z modyfikacjami, o ile okażą się niezbędne w miejscowych warunkach. W razie potrzeby mamy żądać przysłania dalszych polskich sił nauczycielskich. Język polski będzie wykładowym tak samo jak w Galicji.

W dalszej drodze aż do Częstochowy wszystkie stacje zniszczone, mosty pozrywane i prowizorycznie naprawione. Pociąg zbliża się do Częstochowy. Z okien wagonu widać smukłą wieżę Jasnogórskiego kościoła. Przykrywa ją mgła, jakby żałobna ostona,

Turecka widownia wojny.

Przed Dardanelami panuje w dalszym ciągu spokój. Wszelkie informacje co do dalszych operacji polegają jedynie na przypuszczeniach. Tak donosi obecnie »Neues Wiener Journal«, który niedawno temu podał niepotwierdzoną znikąd wiadomość o autonomii dla Królestwa, że generał Pau udaje się do armii angielsko-francuskiej pod Dardanelami i obejmie główne jej dowództwo. Co do misji generała Pau'a krążyły już rozmaite pogłoski, więc i to doniesienie przyjąć trzeba z zastrzeżeniami.

Do pism londyńskich donoszą z Piotrogradu, że niepogoda wstrzymuje dalsze operacje przed Bosforem, które ostatecznie zmusić muszą flotę turecką do podjęcia walki z flotą rosyjską.

Prasa rosyjska przestrzega publiczność przed niedocenianiem trudności, na jakie napotyka flota rosyjska przy akcji przeciw Bosforowi. Wszystkie pisma rosyjskie podkreślają w dalszym ciągu jednogłośnie, że przy pokoju Carogród musi absolutnie zostać oddany pod panowanie rosyjskie.

Wojna morska.

Biuro Reutera donosi, że francuski parowiec »Emma« (1017 ton) pochodzący z Le Havre został wczoraj zatopiony przez łódź podwodną bez poprzedniego zawiadomienia w pobliżu Beachy Haed. Okręt zatonął natychmiast. Z ogólnej liczby 19 marynarzy zatonęło 17.

Biuro Reutera donosi dalej o zatopieniu trzech statków rybackich, których załoga została uratowana, i małego parowca, który zatopiony został przez łódź podwodną bez uprzedzenia. Większa część załogi utonęła.

Sprawy polskie.

Polacy w Ameryce.

W tych dniach otrzymaliśmy paczkę gazet polskich z Ameryki Północnej z pierwszych dwóch tygodni marca b. r. Z pism tych wynika, że rodacy nasi żywo interesują się tem, co się u nas dzieje. Polskie pisma amerykańskie zadają sobie nawet ten trud, że wypisują z niemieckich i rosyjskich list strat nazwiska polskich żołnierzy poległych i rannych i ogłaszają takowe.

„Dziennik Berliński“ a prasa polska w Ameryce.

W nrze 54 »Dziennika Chicagoskiego« z dnia 5 marca b. r. znajdujemy korespondencję z placu boju p. Edmunda Tylewicza drukowaną przez nas swego czasu. Dowodzi to, że pismo nasze choć ze znacznym opóźnieniem dochodzi do Ameryki i że rodacy nasi za Oceanem pilnie je czytają.

Nowa książka włoska o Polsec.

W medyolańskiej »Sera« znajdujemy zapowiedź nowej książki o Polsec, napisanej na podstawie własnych spostrzeżeń przez C. Pettinato, młodego, cieszącego się już znacznym rozgłosem autora. Przedmowę do tego dzieła napisał Sienkiewicz. Autor był w Polsec w pierwszych zaraz miesiącach wojny i opisał te ruiny, grozę i spustoszenia. Niektóre ustępy z tej książki czyta się z zapartym oddechem, wieje z nich ból nie-

Wokół Jasnej Góry.

(»Czas«.)

Śladem wojny. — W Zawierciu. — Na posterunkach. — Szkoła polska. — Częstochowa. — Na polach. — Do Nowo-Radomska. — W starostwie. — Dwa systemy. — Trzeba pomocy. — Kwatera Legionistów.

Z Sosnowic około 30 km jedzie pociąg wśród kominów fabrycznych i wież kopalnianych. Siegają one aż do Ząbkowic. Po drodze widać małe kopalnie węgla, prowadzone prymitywnie przez właścicieli gruntu. Właściciel kopie poprostu dół, ustawia małą maszynkę i wydobywa węgiel dla siebie i na drobna sprzedaż.

Pierwsze ślady wojny spotyka się na stacji Ząbkowice. Budynek spalony, nie pozostał ani kawałek drzewa, tylko okopcone dymem mury. W czasie znanego odwrotu z pod Warszawy, wojska niemieckie niszczyły w celach taktycznych koleje i stacje; polewano budynki naftą i smołą, wysadzano tory dynamitem; Rosyanie poprzednio palili progi kolejowe; urządzenia mechaniczne stacji Ząbkowice przedstawiają jeszcze dzisiaj obraz zniszczenia. Pogięty, pochylony na bok olbrzymi kocioł sterczy z pośród ruin; połamane rury dopełniają widoku. Podziwiać można sprężystość, jaką wojska niemieckie okazały podczas nowej ofensywy, budując prowizoryczne nowe stacje drewniane i naprawiając mosty i tory.

Zawiercie ma podwójne władze. Na stacji pełnią służbę żołnierze niemieccy, po jednej stronie stacji na granicy zajętego przez Niemców terenu stoi żołnierz pruski, po drugiej austriacki żołnierz pospolitego ruszenia pilnuje terenu okupowanego przez Austriaków.

wisząca dzisiaj nad nieszczęśliwymi ziemiami Polski. Na stacji w Częstochowie kilka pociągów »Czerwonego krzyża«, jadących na plac boju nad Pilicę i wracających stamtąd. Na peronie mieszanina wojsk austriackich i niemieckich. Częstochowa już robi wrażenie obozu wojskowego. Pierwszy to znak zbliżania się pociągu ku terenom obecnych walk nad Pilicą.

W mieście ruch słaby. Ku Jasnej Górze nie spieszą pątnicy; kościół i kaplica puste. Obraz cudownej Matki Boskiej jak zawsze tak i teraz jarząco oświetlony; Paulini jasnogórscy odprawiają Msze święte i nabożeństwa, błagając o lepszą dolę dla ciężko doświadczonego narodu. A z obrazu patrzeć czy miłosierne, jakby sięgały daleko poza mury kaplicy, jakby ogarniały wszystkie ziemie polskie, wszystkie niedole i nieszczęścia. W mrocznej kaplicy zerwie się czasem jęk i płacz, prośba o pociechę i pomoc, bo »polska korona srode utrapiona«, może srożej aniżeli podczas szwedzkiego najazdu.

Za Częstochową zmienia się krajobraz. Dotychczas widzieliśmy wszędzie śniegi po obu stronach toru kolejowego. Od Częstochowy ku północy biała powłoka spłynęła z pól; pozostały tylko paski i smugi na zielonej runi oziminy; na miedziach i przykopach od strony północnej tuła się resztki śniegu. Pola już czyste. Ale i tu znać ślady wojny. Rola źle uprawiona, brakło rąk, czasu i spokoju do każdej pracy. Skiby brane płytko, oziminy warte, ogromne przestrzenie leżą ugiorem. Czarne płacwo chmurami lata nad ziemią; głodne rzesze drobnych śpiewających ptaków obsiadają przydrożne drzewa, szukając pożywienia na gościńcu. Wrażenie pustki; Indzie zdaje się wymarł, nad chałupami nigdzie nie widać dymów. Pociąg sunie często kilkanaście minut, zanim z okien wagonu spostrzeże się sylwetkę ludzką.

(Dokończenie nastąpi.)

zmierny. W ostatnich ustępach autor z większym spokojem i głębiej traktuje sprawę Polski i wnioskuje, jaki byłby obecny zamiar Rosyi, która chce (tak przynajmniej głosi) odbudować Polskę w mniejszych rozmiarach. W końcu pisze: I życzyć należy, by na przyszłym kongresie Francya i Anglia pamiętały nie tylko o tem, że są sprzymierzeńcami Rosyi, lecz i o tem, że pierwszym warunkiem cywilizacji jest zmazać »Rozbiory Polski«.

Wiadomości polityczne.

Rosya.

Na miejsce Wittego został wybrany prezesem rady finansów prezydent rady stanu Goremykin.

Anglia.

Szereg pism angielskich podaje zestawienie dotychczasowych strat angielskiej marynarki handlowej od początku wojny. Straty w statkach wynoszą blisko 60 milionów marek; ładunek zabrany lub zniszczony wynosi aż 90 milionów marek. Z powodu ostatnich strat statków handlowych podniosła się znów dość znacznie rata asekuracyjna dla żeglugi.

Włochy.

W Medyolanie na cześć Garibaldiego urządzono w czwartek wielkie demonstracje uliczne, przyczem przyszło do starcia z neutralistami. Podczas walk zostało rannych przeszło 100 osób. Aresztowano bardzo dużo osób, pomiędzy innymi i naczelnego redaktora socjalistycznego pisma »Avanti«. Dopiero po północy nastąpił spokój na ulicach.

W Wenecji trwają w dalszym ciągu rozruchy z powodu wielkiej drożyzny i braku pracy. Król oliarował 100 000 lirów na złagodzenie nędzy.

Od 1 kwietnia weszło w życie nowe prawo zabraniające publikowania wszelkich spraw dotyczących wojska.

Chiny.

Biuro Reutersa donosi, że układy z Japonią doprowadziły częściowo do porozumienia, ponieważ Chiny poczyniły wielkie ustępstwa. Z Pekinu donoszą natomiast do pism londyńskich, że widmo wojny z Japonią grozi Chinom w dalszym ciągu.

Kraków przed ewakuacją.

»Czas« krakowski z wtorku, 30 marca donosi:

Komitet dla ewakuacji, wybrany z łona rady przybocznej, odbył w dniu 29 marca br. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Ernesta Bandrowskiego.

Powzięto następujące uchwały:

1. Komitet dla ewakuacji będzie wspólnym dla m. Krakowa, Podgórze i gmin wiejskich powiatu krakowskiego i podgórskiego, leżących w obrębie twierdzy. W skład komitetu wchodzi prezydent miasta Krakowa, 5 członków rady przybocznej, dwóch delegatów miasta Podgórze, urzędnik mag. podgórskiego oraz delegaci rad powiatowych krakowskiej i podgórskiej.

2. Zatwierdza się organizację biura ewakuacyjnego. Oddział dla przygotowania miejsc dla wychodźców oraz organizację wychodźstwa powierzono radcy magistratu p. Kubalskiemu; oddział dla stwierdzenia rozmiarów i rozmieszczenia obecnej ewakuacji, zbadania komitetów i organizacji opiekujących się wychodźcami, nawiązania stosunków z powyższymi komitetami, jakoteż z osobami prywatnymi, celem uzyskania ich współdziałania dla wychodźstwa krakowskiego, powierzono radcy mag. Groelemu; oddział opieki sanitarnej powierzono fizykowi miasta dr. Janiszewskiemu; oddział opieki prawnej i przygotowanie legitymacji dla wychodźców powierzono sekretarzowi mag. dr. Wydro. Pośredniczenie między oddziałami oraz dostarczanie im sił potrzebnych powierzono radcy mag. drowi Sikorskiemu.

3. Projektuje się w razie zarządzenia ewakuacji wysłanie deputacji gminnej do miasta Pragi i wydziału krajowego czeskiego celem przygotowania ewakuacji; deputacja pojedzie również do znaczniejszych miast czeskich i zwiedzi kolonię barakową w Choceniu. Pismo, przygotowujące ewentualny przyjazd deputacji do zarządu miasta Pragi ma być wysłane zaraz.

Ponadto ma być bezzwłocznie wysłany telegram do członków prezydium miasta, bawiących w Wiedniu: prezydenta dra Leo i zastępcy prezydenta miasta dra Juliana Nowaka o interwencję u władz w następujących kwestiach: 1. Rząd zapewni, że ludność miasta Krakowa ma być ewakuowana do wsi i miast, a nie do baraków i że nie będzie traktowana jak aresztanci. 2. Magistrat będzie mógł wydawać dla ludności ewakuowanej karty legitymacyjne z oznaczeniem miejsca ewakuacji i poświadczeniem ubóstwa dla zasiłku rządowego. 3. Wobec drożyzny podnieść zasitek rządowy dla ewakuowanych, nie posiadających środków. 4. Wyjednać u rządu znaczniejszą subwencję na zasiłki dla osób ewakuowanych. 5. Zarządzić zorganizowanie w Wiedniu z członków naszej Rady komisji opiekującej się wychodźstwem wobec władz rządowych i krajowych.

4. W razie znaczniejszej ewakuacji wskazane jest utworzenie w Pradze centralnej reprezentacji gminnej dla opieki nad wychodźstwem z twierdzy krakowskiej. W skład reprezentacji wchodzić mają: oficjalny i przez władzę zatwierdzony reprezentant gminy miasta Krakowa, rada przyboczna z zaproszonych, poza granicami kraju bawiących członków Rady miasta Krakowa, delegata Rady miasta Podgórze i delegatów rad powiatowych krakowskiej i ew. wielickiej, tudzież z biura przydzielonymi urzędnikami, którzyby prowadzili oddziały: 1. oddział opieki sanitarnej, 2. oddział opieki prawnej, 3. oddział pośrednictwa pracy, 4. oddział kasowo-rachunkowy.

5. W ważniejszych miejscach, w których rozmieszczoną będzie ludność twierdzy krakowskiej mają być ustanowieni stali opiekunowie ludności, jako oficjalni reprezentanci gminy, wybrani z grona radców miejskich lub jako mężowie zaufania, którymby do pomocy w razie potrzeby był dodany urzędnik.

6. Należy opracować plan wychodźstwa tak, aby z każdą partją wyjechała inteligencja, któraby kierowała organizacją partji i była rzecznikiem jej potrzeb.

Ankieta

w sprawie odbudowania Polski.

W pierwszych dniach wojny europejskiej i zaraz po odezwie wielkiego księcia Mikołaja, zapowiadającego utworzenie Królestwa Polskiego, rozstała redakcja przeglądu włoskiego »Eloquenza« do różnych wybitnych osobistości włoskich ankietę, zawierającą dwa pytania:

1. »Czy sądzi Pan, że obecnie istnieją dostateczne polityczne, historyczne, i humanitarne motywy, aby Polska stała się »Królestwem Polskiem«?

2. Jakie korzyści osiągnie przez taką rekonstrukcję Europa w ogólności, a Włochy w szczególności?»

Obecnie ukazało się osobne dzieło, wydane dzięki staraniom naczelnego redaktora wspomnianego pisma, Antoniego Russo, zawierające, oprócz opinii prasy włoskiej, także odpowiedzi najwybitniejszych polityków włoskich.

Senator Karol Franciszek Gabba jest zdania, że istnieją wszelkie dane dla odbudowania Polski. Na drugie pytanie odpowiada, że nie będzie nigdy trwałego pokoju między narodami, jeżeli wszystkie uciemiężone i uciskane narody nie uzyskają rozległej autonomii. Z tego punktu widzenia patrząc na sprawę odbudowania Polski, będzie korzystne dla całego świata, a tem samem i dla Włoch.

Achilles Loria pragnie widzieć Polskę niepodległą rządzoną przez króla narodowości polskiej. Wszelkie inne rozwiązanie kwestyi pod maską wolności utrwaloby tylko ucisk i niewolę. Powstanie niepodległej Polski byłoby korzystnym dla Włoch pod względem ekonomicznym i intelektualnym.

Luigi Luzzatti widzi jedną korzyść, jaką przynieść może wojna obecna, a tą jest »wolna Polska«. Wyraża równocześnie nadzieję, że Polacy będą sprawiedliwymi wobec innych narodów i innych religii w granicach swego państwa, że wezmą sobie pod tym względem Szwajcaryę za wzór, że Polacy będą, jednym słowem Włochami wschodniej Europy.

Senator Józef Della Vedova jest zdania, że przez odbudowanie Polski nowoczesne zasady narodowościowe i wolnościowe odniosłyby tryumf nad zmurszałymi zarządzeniami dynastycznymi 17 wieku. Byłoby to korzystnym dla wszystkich, gdyż Polska tworzyłaby wał ochronny pomiędzy Słowiańszczyzną ortodoksyjną a Słowiańszczyzną łacińską.

Książę Ludwik Di Frasso Dentice, senator rzymski, jest zdania, że istnienie wolnej Polski byłoby korzystnym dla wszystkich. Państwo stanowiłoby bowiem zapórę przeciw zakusom ekspansji rosyjskiej.

Józef Bevione widzi w odbudowaniu Polski korzyści znaczne dla Europy i Włoch, gdyż ostateczne rozwiązanie tego zawilego problemu politycznego na podstawie narodowościowej usunie później powstać mogące konflikty.

Z Galicyi.

List z Rzeszowa.

Do Wiednia nadszedł, jak donosi »Wied. Kuryer Polski«, drogą przez Włochy list z Rzeszowa, skąd od czterech miesięcy nie nadchodziły żadne wiadomości. List nosi stempel poczty rosyjskiej w Rzeszowie, sędzi okragły miesiąc. Treść, zredagowana ostrożnie, pozwala jednak na różne przypuszczenia.

I tak donosi nadawca, że »bliscy jego są zdrowi, ale porządnie zrujnowanie«. Między inteligencją miejscową panuje niedostatek a z biedy chwytają się ludzi różnych zajęć, aby mieć zarobek. Nadawca listu donosi, że jest piekarzem i »wypieka chleby dla wojska«. Ciągłe słuchać huk armat od strony Przemyśla lub od Karpat. Żywności jest dosyć, gdyż dowóz jej z głębi Rosyi jest dobrze zorganizowany i systematyczny, więc drożyzna nie daje się we znaki.

»Mimo ciężkich chwil — kończy autor listu — jesteśmy wszyscy dobrej myśli i pełni nadziei lepszych czasów«. Jest to pierwsza wiadomość z Rzeszowa, jaka od czasu drugiej inwazyi rosyjskiej przedostała się do prasy.

W »Gazecie Narodowej«, wychodzącej we Lwowie, pojawiła się — jak donosi »Wiedeński Kuryer Polski«

— korespondencya, z której wynika, że Rzeszów nie ucierpiał wskutek wojny. Życie powraca do zwykłej normy. Ubogiej ludności udzielana jest pomoc w postaci bezpłatnych lub tanich obiadów. Stan sanitarny miasta i okolicy jest zupełnie zadawalający. Natomiast znacznie ucierpiało wskutek wojny miasteczko Dębica.

Ćwierć miliona dolarów dla Polski.

W »Dzienniku Chicagoskim« z dnia 8 marca b. r. czytamy:

Dwunasty numer tego pożytecznego wydawnictwa (»Free Poland«) konstatuje przedewszystkiem, że na ulżenie nędzy w Polsce zebrano dotychczas w Stanach Zjednoczonych przeszło ćwierć miliona dolarów.

Atakom żydów w prasie amerykańskiej w dalszym ciągu poświęcono miejsca dość dużo. Redakcja zapowiada zbiorową akcję całego zorganizowanego społeczeństwa polskiego, w razie, jeżeli żydzi w dalszym ciągu będą Polskę znieważać w ten sposób.

Nasi polscy Amerykanie z niesłychanym zainteresowaniem czytać będą w tym numerze różne opisy. Polski tak, jak się ona przedstawia różnym rdzennym Amerykanom, którzy ją odwiedzali — ich nad Polską zachwyty i porównania z Ameryką.

Ogółem jest w tym numerze 18 artykułów i dużo głosów prasy amerykańskiej o Polsce. Zdobią go 4 ryciny: Wnętrze polskiego kościoła zamienione na magazyn; podobizna tego punktu w Polsce, gdzie się zbiegają granice Rosyi, Prus i Austrii; zamek królewski w Warszawie i Łazienki.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 3 kwietnia 1915.

Kalendarz. Niedziela, 4 kwietnia: Wielkanoc. Poniedziałek, 5 kwietn.: Poniedziałek W. Wtorek, 6 kwietnia: Celestyna.

— **Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma składamy życzenia „Wesołego Alleluja!“**

— **Biura Banku „Skarbona“ są w Święta Wielkanocne zamknięte.**

— **Konf. św. Jana Kantego.** Święcone dla ubogich odbędzie się w pierwszym Święto po południu o godz. 4 w Domu Katolickim przy Niederwallstr. 11. Uprasza się szanownych gości i członków, aby raczyli jak najliczniej przybyć. Zarząd.

— **Śpiew a dzieci.** Pomimo, że śpiew jest bardzo ważnym i doniosłym czynnikiem w życiu ludzkim, a tem więcej pomyślnie oddziałującym na młody ustrój dziecka, to jednak na ogół mało zwraca się na to uwagę.

W niektórych parafiach mają dzieci bardzo dobrą sposobność zaznajomienia się z naszymi wzniosłymi pieśniami kościelnymi, a pomimo to stronią dzieci od tego. Widocznie nie wszyscy rodzice doceniają doniosłość śpiewu na umysł dziecka i dla tego tak mało dzieci na śpiew uczęszcza.

Dochodzą nas skargi z Charlottenburga, że tam także bardzo mało dzieci interesuje się śpiewem, chociaż mają do tego dobrą sposobność.

Rodzice powinni przeto baczyć na to, ażeby dzieci zamiast marnować czas, chodzący tam, gdzie mogą się czegoś nauczyć i gdzie otoczenie oddziałuje wychowawczo.

— Ostatni raz zwracamy uwagę na koncert kół śpiewających w Charlottenburgu w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. — Na program złożą się przeważnie utwory Z. Noskowskiego, jego »Prządki« i »Dobranoc«, a przedewszystkiem suita p. t. »Powrót« w 8 cz. po raz pierwszy w Berlinie. Suita zastępuje szczególnie na uwagę przez wzgląd na jej wartość muzyczną. Pozornie niema tu nic sztucznego; wszystkie motywy brzmią jak piosenki ludowe. A pod tą linią melodyjną kryje się kunsztowna tkanina kontrapunkcyjna, pełna kombinacji tematycznych i rytmicznych. Zarzucano dawniej Noskowskiemu, że za mało wykończył swe dzieła, wskutek czego ucho napotyka na twarde brzmienia. Dziś jednak musi każdy przyznać, że ta właśnie pierwotność w układzie jest specyficzną cechą Noskowskiego i nadaje jego kompozycjom oryginalny i wiele sympatyczny charakter.

Jak zwykle w historii wielkich ludzi, był Noskowski za życia za mało uznany, po śmierci za mało znany. Spaćmy mu choć w części dług wdzięczności, słuchając i podziwiając jego dzieła, do czego nadarza się nam teraz najlepsza sposobność. H. S.

— **Przeprowadzka wielkanocna.** Policja berlińska wydała rozporządzenie, że w drugie święto Wielkanocy wolno się cały dzień przeprowadzać.

— **Skradziony wóz z winem.** Wczoraj po poł. dokonano śmiałej kradzieży w centrum miasta na ulicy. Handel win Fryderyka Wallberga przy Münzstr. 28. wystąpił swego woźnicę z wozem, na którym znajdowało się 3000 butelek wina. Na narożniku ulic: Kaiser Wilhelm i Spandauerstr. woźnica zeszedł z woza i wstąpił do pewnej restauracji. Gdy wrócił, nie było woza ani koni. Późnym wieczorem znaleziono wreszcie wóz i konie na narożniku Kniprode i Elbinerstr., lecz wina na wozie już nie było. Gdzie się podziało, niewiadomo.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w myśl odczytu

Rady Narodowej:

Adam Tobys II rata	5.— mk.
St. Łączkowiak	4.— »
P. Gawętek	1.— »
Wojciech Stachowiak	1.— »
Wł. Łuczak	2.— »
L. Knasiewicz	5.— »
Rodzina Łączkowiaków	5.— »
Elżbieta Kucz	1.— »
Wawrzyn i Wiktorya Przybył	3.— »
Tow. Polek Dombrówka Tegel	12.— »
J. Grajek Mühlheim	3.— »
Z. Musioł	1.— »
L. M.	12.— »
St. K. II rata	20.— »
N.	3.— »
W. Michałowski	6.— »
PP. Kasprzakowie na świeconkę dla bezdomnych III rata	20.— »
K. Ziętowski na świeconkę dla bezdomnych	10.— »

Dotąd złożono w »Dzien. Berl.« 11 269,94 mk.

Nabożeństwa polskie.

Parafia św. Antoniego. W I-sze święto o godzinie 8 msza św. z kazaniem. Komitet.

Charlottenburg. Polskie nabożeństwo z kazaniem w kościele Serca Pana Jezusa przy Lützowstr. 1 odbędzie się w drugie święto Wielkanocne. Poza tym odbywają się nabożeństwa polskie co niedzielę — z wyjątkiem pierwszej niedzieli w miesiącu — o godz. 7³⁰ rano.

Oberschöneweide. W drugie święto Wielkanocne odbędzie o godz. 7 rano Msza św. z polskim kazaniem. Komplet redakcyjny Komitet.

Wspólna Komunia św. Tow. Terminatorów odbędzie się w drugie święto o godz. 8 rano w kościele św. Jadwigi. O liczny udział proszą Zarząd.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

W niedzielę 4. 4.:

Tow. Piekarzy Polskich. Holzmarktstr. 20 o 5.
Tow. Polek z Niederwaki, Niederwallstr. 11, o 7.
Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 7.
Tow. Młodych Polek na północy przy Pappel Allee 25 o 6.

W poniedziałek 5. 4.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 6.
Sch-dka z obchodem wielkanocnym G ście mile widziani
Tow. polsko-kat. robot. p. op. św. Józefa, Swinemünderstr. 61 o 7.
Tow. Polsko-kat w Oberschöneweide, Edisonstr. 36 o 4.
Komplet konieczny.
Tow. Polek św. Józefa u p. Gołdziewicza, Grüner Weg 29 o 4¹/₂
Walne. Dzie nie się jajkiem. Komplet konieczny.
Tow. Polsko-katolickie na północy. Weddingstr. 9 o 6.
Wykł.d p. Koczyska.

We wtorek 6. 4.:

Tow. Polek Król. Jadwigi, Pappel-Allee 25 o 1/2 6.
Nadzwyczajne. Komplet pożądany.
Tow. Strzelców. Lübbenerstr. 11 o 1/2 9.
Tow. Polskich Fryzyerów, Grüner Weg 29 o 9.
Zmiana zarządu. Komplet konieczny.

Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grüner Weg 29 o 1/2 9.
Walne. Komplet pożądany.

Tow. Polek Maryi Konopnickiej, Strassmannstr. 39, o 6 1/2.

Wycieczka-Sokoła Berlin II (Moabit) odbędzie się 5 kwietnia. Punkt zborny o 8 i pół rano przy dworcu Bellevue.

W II. święto zawód futbolowy pomiędzy 1. a 2. drużyną. Tow. Młodzieży polskiej o godz. pół 4 przy Karpfenteichstr.

Posiedzenie Tow. Polsko-kat. z Niederwaki odbędzie się dopiero za tydzień i to nadzwyczajne. Zarząd.

Posiedzenie Tow. Obywateli Polskich w Berlinie, przypadające w sobotę 3 bm. nie odbędzie się, następnego 17 bm. o godz. 9 u p. Gołdziewicza przy Grüner Weg 29.

Oddział Metalowców. Z powodu świąt następnego posiedzenie odbędzie się dopiero w niedzielę, 18 kwietnia. Zarząd.

Posiedzenie Zarządu Tow. pol. kat. Robotników nie odbędzie się w sobotę 3 kwietnia z powodu świąt, lecz tydzień później tj. 10 kwietnia o godz. 9. Zarząd.

Z powodu zaciągnięcia męża mego do wojska, jestem zmuszona **interes zamknąć.**

Szan. Klienteli dziękuję za dotychczasową życzliwość i przepraszam, że dalszym życzeniem zadość uczynić nie mogę.

Jasińska,

skład rzeźniczy,

Langstrasse 39 przy Koppenstrasse.

Tow. Śpiewaków Polsk. w Charlottenburgu i Moabie (Lutnia) urządzają

w poniedziałek, 5 kwietnia (drugą dzień Świąt) w sali „Volkshaus“ przy Rosinenstrasse 3 w Charlottenburgu

wielki koncert

z współudziałem chórów mieszanych, orkiestry symfonicznej i solistów.

Solistki: p. Zofia Głowačka — sopranistka, p. Gertr. Konatkowska — pianistka. Dyrygent ADAM SOŁTYS.

Wykonanie suity Z. Noskowskiego p.t. „Powrót“ poraz pierwszy w Berlinie!

Początek o godz. 8. Otwarcie kasy o godz. 7. Podczas produkcji wstęp do sali wzbroniony. Palić w sali nie wolno.

Część dochodu przeznaczają się na bezdomnych rodaków z Galicyi i Królestwa.

Krzesła numerowane po 2 mk., 1.50 mk., nienumerowane 1 mk., galeria 50 fen. Bilety są do nabycia poprzednio w lokalach podanych afiszami. — Programy z tekstami wieczorem przy kasie.

Rodacy! Niezapominajcie w tych ciężkich czasach o Waszej gazecie!

Książki na czasie!

Kongres Wiedeński
Geschichte Polens
przez ks. Nowaka

nabyć można w ekspedycji „Dziennika Berlińskiego“.

Szan. Rodakom polecam: cygary, papierosy, tytoń, gilsy, tabakę i fajki w wielkim wyborze.

Specjalność: „Agraria“ cygareto 10 fen. pierwszorz. jakości. Dube extra, papierosy firmy M. Droste z Poznania.

Jedyny polski skład cygar na północy.

T. Szulczewska, Brunnenstrasse 151. Telefon [Norden 4691].

Doskonalej służącej poszukuje zarząd Galdyński Thaeerstrasse 22.

Uprzejmie polecam

Bieliznę męską
Krawatki w gustownych deseniach
Rękawiczki, Frykotaje, Laski, Parasole
Kapelusze w wielkim wyborze

M. STEIN - - Friedrichstrasse 43

narożnik Kochstrasse
Specjalny skład bielizny i artykułów męskich.
W niedzielę otwarte od 12—2 godz. Koszta jazdy tram. zwracam.

Podaję niniejszem do łask. wiadomości, że objąłem dawniejszy Hotel Siewen, Niederwallstrasse 11 i prowadzić go będę dalej pod nazwą:

„Hotel Niederwall“

Polecam się łask. względem Szanownych Towarzystw. Z uszanowaniem

Franciszek Grzęda.

Lokale moje są otwarte do godziny 1 w nocy.

Altana

z ogrodem i latowe pomieszkanie do sprzedania.
Landsberger Allee nr. 104
Andrzejewski, Eiergasse 17.

Polskiego i rosyjskiego udziela Szan. Rodakom

STUDENT, Warszawianin Warunki ze względu na wojnę b. przystępne. Na życzenie korespondencya i książkowość polska. Zgłosz. pod »Warszawianin« do »Dziennika Berlińskiego«.

Restauracya,

23 lata w jednym reku, naprzeciwko kościoła katolickiego; w domu duży rewir policyjny, dla którego ma się dostawę, jest z powodu choroby,

tanio do sprzedania.

Bliższe infor.: Kaszubowski, Wilhelm-Stolzestr. 12, I.

Rodacy! Abonujcie

„Dzien. Berliński“

Piekarnia chleba

oddalbym rodakowi zdolnemu w wypiekaniu swojskiego chleba. Wyjątkowa sposobność (nie sprzedaj.)

St. Konatkowski, Lausitzer Platz 12.

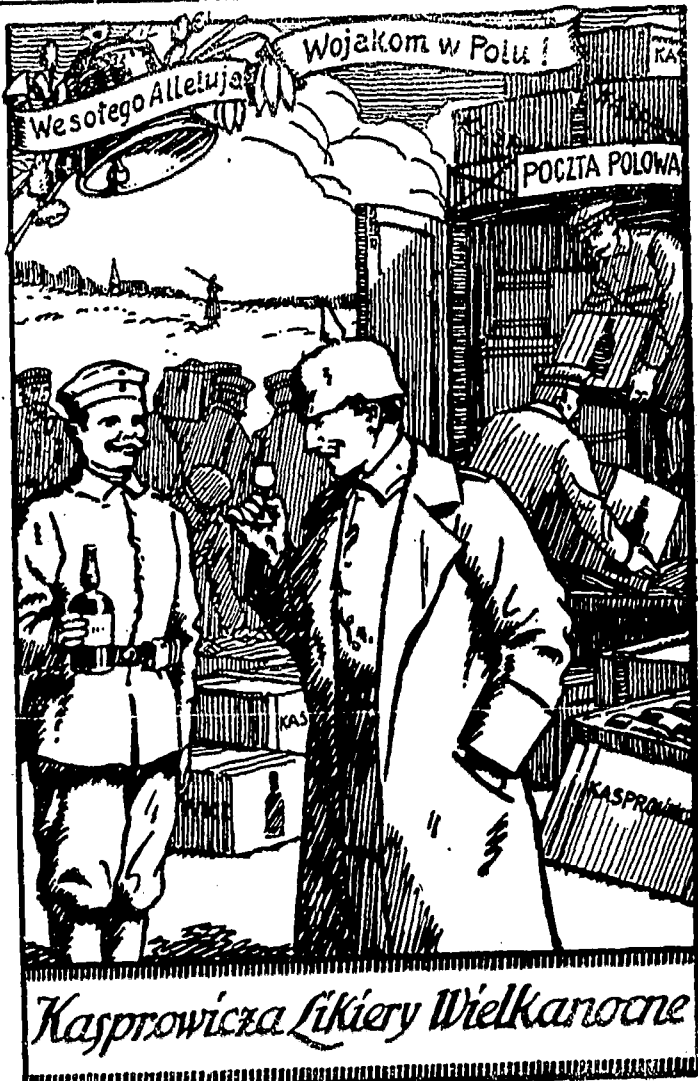
Czeladnik stolarski,

(samotny) potrzebny zaraz St. Kazmierczak Palisadenstrasse 78.

Damskie KAPELUSZE oraz dziecięce żalobne.

Modne fasony, kwiaty, pióra itd. Odmodnianie. Ceny niskie.

Helena Kazmierczak, Bellermannstr. 1.



Kwit do zapisania „Dziennika Berlińskiego“.

Uprasza się tu odciąć.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem Kaiserl. Postamt hierselbst

Titel der Zeitung:	Ersch. Ort:	Bezugszeit:	Preis:	Bestellg.
Dziennik Berliński	Berlin	Viertelj.	2 Mrk.	42 Pf.
		Monatl.:	67 Pf.	14 Pf.

Ich will die Zeitung ins Haus gebracht haben und der Bezugspreis einschließlich Bestellgeld soll durch den Briefträger von mir eingezogen werden.

Vor- u. Zuname: _____ (Imię i nazwisko)

Genauere Adresse: _____ (Dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt

d. _____ 191__

ALLELUJA!

Niechże będzie pochwalony, szczęście Boże tej grzędzie...
Sita złego na jednego, gorzej już nie będzie.
Więc przy Pańskim Zmartwychwstaniu, przy tem wielkim święcie
Dobre wieści wam przynoszę, jak woń sianozęci.
Coś to, jakby zagrywali niebiescy piastuni,
Polatuje po tych polach, po zielonej runi,
Pośpiewuje „Alleluja!” wieczystą nadzieją,
Że aż wierzyby liet pękają, aż się pola śmieją.
I lujarka tej radości wdzięcznym głosem wtórzy:
— Alleluja! Alleluja! czekalście dłużej.
Poczekajcie już i krócej, miejcie ufność w Panie,
Na tę błogą Paschę świętą, na to Zmartwychwstanie.
Otóż widzę, wszyscy w zgodzie, a stół zastawiony
Pod opieką chorągiewki Chrystusa czerwonej,
Z którą ten baranek śliczny przyłegł do nakrycia,
Z chorągiewką Zmartwychwstania, wesolego życia...
Zbliżacie się, po staremu ręka rękę ścisła,
Choć tam może niejednemu lżą zaszyły oczyska.
O! bo juścić ciężka dola — ni kraju ni domu,
Uczujmy pokryjomu, myślím pokryjomu.
Ano, taka Boża wola, chybać na pożytek...
Kraju polski nasz jedyny, kraju chłopskich świtek,
Alboż ci się zazielenią twoje równe półka
I po żalu, po boleści, znowu przyjdzie hulka?
Bo już to tak zawsze bywa: to męka wybuja,
To przychodzi Zmartwychwstania święte Alleluja!
A któżby tam kiedy zwątpił, że Stworzyciel ziemi
Już zatracił wszelką pieczęć nad dziatki swojemi?
Próbuje nas, ta próbuje, bije nas, ta bije,
Karci dziecko rozwydrzone, a słucha, czy żyje...
Zaszy taki ojciec dobry, co potworzył ptaki,
Zwierza, ryby pływające, drzew wszelaki,
O człowieku zapominaj, o tym polskim rodzic!
Jeszcze żywie nasza Polska... Patrzcie na baranka,
A toć nasza chorągiewka sterczy z pod kolanka.
Patrzcie na te gałązeczki, na te drobne mirty,
Wróć nam się słogi, brogi, nasze zboża sterty.
Pożywajmy świętą Paschę, jako pismo każe,
My, wygnańcy na swej ziemi, podróżni nędzarze,
Przepasali nasze biodra na pustynne drogi,
Miłosierdzie nam utwierdza te pielgrzymские nogi,
A nadzieja serca nasze nie porzuci szczenia,
Że nam wieczność to powróci, co czas poniewiera,
Że nie będziemy szukać ziemi drugich lat tyłości
Po piaszczyskach, po górzyskach, ginąc gdzieś bez wieści,
Że wrogowie nie potopią nas w Piastowym Gople,
Gdzie od polskich szemrzą dziejach wszystkie wody krople.
Jeno przejdźmy co najskorzej przez serca pustynie,
Pustynia ta dziś przed nami — i dość chyba zginie.
Jeśli Boże prawo nasze puszcimy wygnańce
I złotego kołem cieleca zawiedzimy tańce!
Nie daj Boże! nie daj Boże! Nieśmy arkę naszą,
Niechaj burze i zamiecie małodusznych straszą.
My zaś dalej po staremu, rolnicy pasterze,
A co wiecher porozprasza, to nasz Ojciec zbierze
I obsadzi po zagrodach, po chatach zacisznych,
Mądrościami nie nadętych, zasługą nie pysznych,
Nas, zrodzonych na tej ziemi, Adamowe kmiotki,
Bóg i wiara, matki stara — a co reszta, plotki.
Tam wam stary linik prawi na dzień Wielkanocy,
Niechże będzie pochwalony Pan Bóg nasz Wszelchmocny,
Który nam dziś burze niesie, jutro słońce poda,
A ochrania źródła czyste, by nie wyschła woda.
Z zamorskiego idę kraju, gdzie jest zwyczaj taki,
Że dzieciętkę biorą, płynąc na morze rybaki,
Żeby w burzę odmawiała modlitwy dziecinne,
Jako w niebo snadniej wchodzi westchnienia niewinne.
Wybierajmyż i my sobie takiego patrona,
Jakieś małe dziecięcteczko od matusi łona,
A niech proszę za Ojezyzną, jak umie, szepłeni,
Kiedy wiecher miota łódka i burza się pieni;
Chorągiewka Zmartwychwstania niech nam żagle wieje,
Niechże ta dziecięcka prosi, kiedy ramię mdleje.
Tyle mego na dziś słowa od liry pastuszej,
Co się rzekło — to się rzekło, to z pod serca, z duszy.

Teofil Lenartowicz.

□ □ □

Święta Wielkanocne w historycznym swym rozwoju.

Najpierwszą i największą uroczystością w roku jest Zmartwychwstanie zwane Paschą. Wyraz ten pochodzi z hebrajskiego i znaczy przejście. Tak nazywali żydzi uroczystość, którą obchodzili na pamiątkę cudownego swego wyzwolenia, kiedy anioł przechodząc z nakazu Bożego przez cały Egipt, wytopił wszystkie pierworodne dzieci Egipcjan, a oszczędził tylko samych Izraelitów. Było to największą uroczystością u żydów i jest także największą uroczystością u chrześcijan, którzy po święceniu pamiątki krwawej ofiary Jezusa Chrystusa, prawdziwego Baranka Bożego, który dał się zabić dla wyzwolenia rodu ludzkiego z niewoli grzechu, obchodzą uroczystość Jego tryumfu i chwalebne przejście od śmierci do życia przez Zmartwychwstanie. Dawane są Pasce chrześcijańskiej czyli Wielkanocy rozmaite nazwiska, aby wierni zrozumieli jak wielkim i dostojnym jest dzień: zowią go świętem nad świętami, uroczystością nad uroczystościami, wielką uroczystością chrześcijan,

świętą Niedzielą, Wielkim Dniem. Jestto, właściwie mówiąc, w całym znaczeniu tego wyrazu, Dzień Pański, wszystkie inne Niedziele, biorą swą uroczystość od tego dnia i są jego nieustannym powtarzaniem, jak powiada święty Hieronim, i jakby tylokrotną Wielkanocą, tak dalece, że uroczystość Wielkanocna nigdy się nie przerywa, jest świętem wiekuistym. Z tego powodu wielu Ojców Kościoła uważa ją za początek święta trwającego na wieki wieków, lub przynajmniej jako obraz i przedstawienie święta błogosławionej wieczności.

Sobór konstancyjski r. 1094 do trzech dni święta wielkanocne ograniczył. Dzień trzeci odcięty został przy zmniejszeniu świąt przez Piusa VI roku 1775. W czasie Mszy wielkanocnej i przez całą oktawę śpiewają prozę Victimae Paschali.

W kościołach francuskich w wieku przeszłym, w czasie procesji wielkanocnej niesiono węża na wysokim kij, a świecę zapaloną na wężu. Świeca wyobrażała Chrystusa, a wąż czarta zwyciężonego. W drugim wieku zachodziła różnica pomiędzy rozmaitemi Kościołami co do czasu Wielkanocy. Kościoły w Azji obchodzili ją jak żydzi czternastego dnia lunacy miesiąca marca, zaś Kościoły zachodnie i innych części świata odkładają ją na następną niedzielę, podobnie jak dzisiaj. Taka rachuba zwyczajna trwała aż do soboru Nicejskiego, odbytego roku 325, na którym postanowiono, że odtąd wszystkie Kościoły obchodzić mają jednoznacznie święto Wielkanocy w niedzielę po czternastej lunacy miesiąca marca, nie zaś tego dnia, kiedy żydzi. W średnich wiekach nazywano Wielkanocą doroczną. Pascha annottinum, ten dzień, w który przeszedł Wielkanocy ochrzczeni zgrupowali się do kościoła i obchodzili rocznicę chrztu. Oprócz nabożeństwa miewano ucztę, czyli tak zwane Agape. Rudberg wspomina, że kapłan nad temi dziećmi skład wiary odmawiał i przy stole udzielał im wody, „wodą mądrości” nazywaną. Ten obyczaj trwał do wieku XI. Chociaż rocznica chrztu nie zawsze wypadła w Poniedziałek wielkanocny, w tym jednakże dniu bywała obchodzona.

Święta Wielkanocne rzadko kiedy przypadają na podobne święta u żydów, czego kościół, układając je, chciał uniknąć.

□ □ □

Obrzędy kościelne w wielką sobotę.

Nabożeństwa wielkotygodniowe kończą się we wielką sobotę święceniem ognia, wody do chrztu i paschału.

Obrzędy wielkosobotnie w ogólności mają dwójakie znaczenie: duchowe i historyczne. Pod względem historycznym przypominają niektóre zwyczaje religijne pierwotnego Kościoła, a pod względem duchowym przedstawiają te szczegóły Męki Pańskiej, które nastąpiły po śmierci Zbawiciela.

Ołtarz przybrany i świece białe, ale światło jeszcze się pali: oznacza to radość ze spodziewanego zmartwychwstania, a jednocześnie smutek z powodu spoczywania Pana Jezusa w grobie.

Poświęcenie ognia i gran odbywa się na dziedzińcu kościelnym przy wejściu do kościoła. — Ogień roznieca się za pomocą krzesiwa, a kapłan go poświęca; jest to zabytek dawnego zwyczaju, gdy ogień do Mszy św. za każdym razem krzesano i poświęcano, a w znaczeniu duchownym wydobywanie ognia z krzemienia jest symbolem Zmartwychwstania Pana Jezusa z grobu kamiennego; pięć ziarn kadzidła przypomina wonności, jakimi niewiasty chciały namaścić Ciało Chrystusowe.

Święcenie ognia sięga IV wieku i dopełniane było ciągle w świątyniach katolickich do czasu wprowadzenia lamp, nieustannie gorejących, podczas obrządków religijnych, na pamiątkę jednak jego użyteczności dopełniane bywa corocznie w Wielką sobotę błogosławieństwo. W znaczeniu duchownym święcenie ognia, wydobytego z kamienia, jest symbolem Zmartwychwstania Pana Jezusa z grobu kamiennego. — W pierwszych wiekach ogień do Mszy św. krzesano za każdym razem. W Wielką sobotę odbywa się także w kościołach parafialnych święcenie wody. Gdy orszak wkroczy do kościoła, zapala się tryangul, czyli świecznik (trójświeca). Przy każdym z trzechkrotnych zapalań świec na tryangule, kapłan śpiewa: „Oto światło Chrystusa” — a obecni odpowiadają: „Bogu niech będą dzięki”

Tryangul jest godłem Trójcy św. i zastosowania go do uroczystości Wielkiej Soboty jest podziękowaniem Trójcy św. za zesłanie drugiej Osoby Syna Bożego dla naszego zbawienia.

Po poświęceniu ognia, wody i odbyciu ceremonii z tryangułem, po powrocie do ołtarza poświęca się paschał, czyli wielką świecę woskową z wetkniętymi w nią pięćmi granami.

Paschał w znaczeniu duchownym wyobraża Zmartwychstałego Chrystusa Pana w chwale i jasności. Nie zapalony, na początku poświęcenia, wyobraża Chrystusa, leżącego w grobie, włożenie węg gran przed zapaleniem, wyobraża namaszczenie Ciała Zbawiciela, pięć otworów — pięć ran. — Zapalenie paschału światłem z tryangułu oznacza, że Chrystus Pan, wyobrażony przez pascha, jako druga osoba Trójcy św., pochodzi przedwiecznie od Boga Ojca. — Bóg z Boga, Światło ze Światłości.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa była to kolumna z wosku, na której lub też na tablicy, obok niej wystawionej, wypisany był porządek świąt ruchomych, między jedną a drugą Wielkanocą przypadających. Z czasem kolumny tej używać zaczęto do oświecania chrzcielnicy, podczas święcenia wody lub chrztu uroczystego, że zaś przedmioty do usługi kościelnej potrzebne, zwykle bywają poświęcane, dlatego i poświęcanie paschału weszło w zwyczaj. Pięć ziarn kadzidła wtykanych podczas poświęcania w „paschał”, wyobraża wonności, jakimi ciało Zbawiciela było namaszczone, oraz pięć ran, po których bliźni pragnęły Chrystus zachować na swoim ciele. — Zapalony świecą z tryangułu ponownie „paschał” zwiastuje Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Światłem z paschału zapala się teraz wszystkie świece i lampy w kościele wśród śpiewu rzewnego hymnu: „Wesel się, rzeszo anielska” — wystawiając inoć Zmartwychwstania Pańskiego, dobroć i miłosierdzie Boże.

□ □ □

Jajko wielkanocne.

Z najrozmaitszych tłumaczeń zwyczaju dawania jaj wielkanocnych najprawdopodobniejszym jest, że zwyczaj ten pochodzi ze Wschodu i sięga starożytności głębokiej, według bowiem genezy hinduskiej utworzył Bóg najprzód wodę, która przybrała kształt jaja. W jaju tem, połyskującym złotem i srebrem, a podzielonym, na sier czarnaścic, przeleżał Brahma Prajapati cały wiek ludzki. Wówczas dopiero rozwarło się jajko wszechświata, a ze złotej jego połowy powstało siedem stref nieba, a ze srebrnej siedem stref ziemi.

Dotychczas istnieje na wschodzie zwyczaj rozdawania jajek, jako symbolu rodzącego się życia w dzień Nowego Roku... Obecnie jeszcze w Persji, gdzie dzień ten jest jedynym świętem cywilnym — zwyczaj zamieniania, rozdawania jaj, jest obchodzony ze szczególną uroczystością.

Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie — kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Persowie w dniu tym przesyłają sobie nawzajem jajka malowane i złoczone. Niektóre z tych jajek są bardzo kosztowne, wykonane bywają z drogiego kruszcu, po większej części są to jaja naturalne i mają ze czterech stron malowane postacie symboliczne lub też miniaturowe wizerunki różnych osób.

W Rzymie z pewnym rodzajem zabobonnego przesądu, podawano jajko przy rozpoczęciu uczy. Stąd też bierze początek przysłowie rzymskie: ab ovo usque ad poma, co miało dwojakie tłumaczenie, od jajka aż do jabłek i od początku, aż do końca. Złym było prognostykiem, jeżeli jajko padało i tłukło się.

W Londynie znajduje się obraz hinduski, szczególnie ciekawy, przedstawiający stworzenie świata. Twórca ma przed sobą jajko z boku otworzone, w którym widać żyjące istoty; na skorupie odłupanej jajka stoi człowiek w dniu stworzenia; umieszczony on jest między początkiem Dobrego i Złego — z drugiej bowiem stoi dyabeł w postaci człowieka z rogami, zupełnie jak go malują malarze chrześcijańscy.

Francuski pisarz Morier, w dziele pod tytułem „Traite de l'origine des traditions” dowodzi, że zwyczaj jajek wielkanocnych sięga czasów Fenicyan, którzy czcili jednego z bożków swych, pod postacią jaja. Podług ich mniemania, noc początek wszystkich rzeczy, zapłodniła jaje, z którego powstał ród ludzki.

U dawnych Germanów jajko było również symbolem życia. A że z wiosną nastaje i dla ziemi nowe życie, nowy rozwój wszystkiego, co zima skuta techniem mroźnym, przeto przy święcie witania wiosny, poświęconemu bogini Eostar — jajko odgrywało rolę ważną, przyczem zabarwiano je na czerwono, gdyż według wierzeń ówczesnych Donar albo Thor (słowiański Perun, litewski Perkunas), bóg ożywczego deszczu letniego i piorunów, posiadał długą, kędzierzawą brode runą. Wszystkie też zwierzęta rude, jak lis, wiewiórka itd. były jemu poświęcone. Ztąd więc pochodzić ma zwyczaj barwienia jajek wielkanocnych. W niektórych krajach, a zwłaszcza w Niemczech i we Francji, jajko wielkanocnemu towarzyszy zajaczkę lub królik wielkanocny. I ten zwyczaj stanowi pozostałość podań i wierzeń dawnych u Franków oraz Germanów, królik bowiem jako najplodniejsze ze zwierząt znanych wówczas — stał w ścisłym związku z symbolem odradzającego się życia. W Szwabii dotychczas nie bocian, jak u nas, lecz żaczek przynosi matkom dzieci.

Zwyczaj tłuczenia jaj u nas, który w wielu miejscach jest bardzo rozpowszechniony przywiązany jest do podania zabobonnego. W latach średnich zjadano kawałek lupyni ze święconego jajka jako środek uniknięcia złości czarowników. Resztki tego zabobonu dają się jeszcze gdzieś spotykać wśród naszego ludu. Kuszownicę ręczną zdobienie i malowanie jaj wielkanocnych, wychodzi nieco ze zwyczaju, a szkoda. Upiększanie jaj, czyli „pisanek”, uwydatniało wśród ludu bogate pomysły iście oryginalnych wzorów i deseni.

Ustawa też powoli, szczególnie w wielkich miastach, jajko wielkanocne, — znaczenie zwyczajów tej poezji życia ludu rozwiewa się pod naciskiem życia intensywnego, na wskroś materialistycznych czasów nowoczesnych.

□ □ □

Ubrania czarne surdutowe.

Berlin SO. 26.

F^A B. ZIELONACKI

Oranienstr. 21.

Ubrania zamawiane.

Telefon: Moritzplatz 2069.

Jedyny polski skład tego rodzaju na Berlin i okolicę.

Poleca wielki wybór gotowych ubrań do Komunii św.

oraz ubrania męskie i dla chłopców w rozmaitych gatunkach, deseniach i cenach. Bogaty zapas materii pozwala nam zamówienia podług miary po starych cenach odstawić. Skora i rzetelna obsługa. Ceny przystępne. Kupujący gotową garderobę otrzymuje 10 proc. rabatu.

Z szacunkiem ZIELONACKI i KRAUSE.

Szan. Rodakom polecam mój

przy Gormannstrasse 6

położony

✂ **skład węgla.** ✂

Odstawiam także do domu wszelkiego rodzaju węgle oraz drzewo po najtańszych cenach.

HURTOWNIE! DETALICZNIE!

Przyjmuję również zamówienia telefonicznie.

Telefon: Norden 11407.

Licząc na poparcie Szan. Rodaków pozostaję z szacunkiem

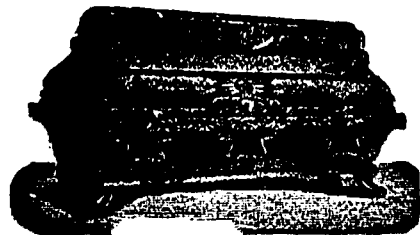
Jan Pajor.

St. Kaźmierczak

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn trumien na Berlin i okolicę.

Palisadenstr. 66 i 78. Tel. Alexander 320.

Wizytówkę przybory pogrzebowe.



Zachęcam wszelkie zamów. do pogrzebu

Trumny metal, dębowe itd. zawsze na składzie. Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.

Na święta Wielkanocne

polecam pod gwarancją

prawd. polską kielbasę

funt 1.40 mk.

Uprasza się o łaskawe wcześnie zamówienie.

J. Rembieliński, Seydelstr. 1

przy Spittelmarkt. Telefon: Centrum 2625.

Baczność!

Kto się spóźnił, jeszcze może odnowić przedpłatę na nowy kwartał.



HURTOWNIE!

Telefon: Königstadt 169b.

DETALICZNIE!

W. H. FYRST, Schillingstr. 7.

Wyłączny skład na Berlin i okolicę papierosów Imperial-Extra oraz hurtownia sprzedaz „Noblesse”, „Dubec”, „Wulkan” i „Sulima”.

jest znakomitem 10 tenyg. cygarem.

Najtańsze źródło zakupu dla odsprzedających WIELKI OBRÓT! — MAŁY ZYSK!

Polska fabryka cygar i papierosów oraz krajalnia tytoniu poleca wyroby własne.

Bank ludowy

POMOC

Volks - Bank

Sp. zap. z ogr. por. Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7—9 wieczorem w niedzielę od 12—2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziały pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającymi oszczędności na życzenie skarbonki stalowe.

Zarząd:

J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Instrowane ceenniki darmo!



Największy i najrzeteln. skład polski i repar.

Jan Paschke, zegarmistrz i złotnik

Berlin, Langestr. 110, u narożnika Markusstr.

Rodacy! Prawie nie do uwierzenia!

— a pomimo to przekona się każdy, że rzeczywiście rzetelnie! — Chcąc uporządkować mój wielki zapas zegarków regali, budzików rozm. biżuterii itd. wyprzedaję większą część tych towarów po połowie ceny. Kto zakupi za 10,— M. otrzyma odpowiedni podarunek, gdy za 20,— M. lepszy, a 30,— M. i wyżej bardzo wartości. a mianowicie: zeg. dam. lub męski, budzik, zeg. Seien., przedm. narod. i t. d. Powinien każdy Rodak skorzystać, bo sprawa oparta na rzetelności i pod gwarancją!

Powołujemy się przy

zakupach zawsze na

ogłoszenia podane

w „Dzien. Berlińsk.”



J. Matecki

Berlin W. 15, Bleibtreustr. 30

poleca się jako:

magnezyter leczniczy, homeopata

i masarzysta, specjalnie w chorobach nerwowych, astmie, podagrze, reumatyzm itp.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółnikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do załatwienia wszelkich transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2

w niedziele od godz. 12-2.

ZARZĄD:

Stróżyński. Kołodziejczyk. Mizgalski.

Rodacy! Agitujcie za

„Dziennikiem Berlińskim”

ażeby mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.

Sprzedaj butelkowa likierów i koniaków firmy B. Kasprowicza z Gniezna. Wina węglerskie, słodkie, czerwone i białe. Wielki wybór cygar i papierosów swojskiego wyrobu poleca po cenach przystępnych **JAN SCHMIDT,** Emdenerstrasse 51. Telefon: Moabit nr. 2915.

Składajcie oszczędności w następujących Spółkach Związkowych

Pakość. Bank ludowy E. G. m. u. H. Pakosch
Poniec. Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank Przemysłowców E. G. m. b. H.
Żnin. Bank ludowy E. G. m. b. H.

Szan. Rodakom podaję do łaski wiadomości, że otworzyłem

restaurację

przy Wiesenstrasse 63.

Polecam wyborną polską kielbasę. Proszę o łaskawe poparcie

Karol Szperliński gospodarz.

Na święta Wielkanocne

polecam wyborną niedoścignioną w smaku **KIELBASĘ.**

CO WTOREK:

świeże kiszki z bułek.

CO SOBOTE:

kiszki z kaszy i polska kielbasa.

P. Gorgolewski, Dom towarz. „STELLA” Holzmarktstr. 11.



W niedzielę od 12—2 otwarte.

Specjalność obszerna wielkość.

ZNIŻENIE CEN

do 33 1/3 %

Zachwycające **kostiumy** najnowsze modele, kamgarn nieb., w biało czarnej kratce, od najskromniejszych do najbardziej eleganck. wykonania zamiast 20.—, 30.—, 40.—, 50.—, 60.— do 150 mk. za 13.50, 20.—, 26.50, 33.—, 40.— do 100 mk.

Plaszcze dla mężatek, modele i kopie, sukno, alpaka, koverkot, płótno gum., colienne etc. zamiast 24.—, 36.—, 48.—, 60.— do 125 mk. za 18.—, 24.—, 32.—, 40.— do 84 mk.

Żakiety sportowe zam. 18.—, za 12 mk. **Spódnice (modele)** zam. 25 mk. za 16.50, zam. 15 mk. 10 mk.

Plaszczki i jaczki dla dzieci zam. 15.— mk. za 10 mk. **Jaczki koverkot** zam. 24.— za 16 mk.

Osobna podaż:

Prawdziwe plaszcze Seal zamiast 160 mk. za 80 mk. Długie plaszcze wełniane zamiast 94 mk. za 40 mk. Długie plaszcze astrachan zamiast 72 mk. za 34 mk. Długie futra zamiast 500 mk. za 200 mk. Krótkie i pół-długie jaczki futrz. zamiast 200 mk. za 75 mk.

Wielki wybór. **Magazyn żałoby.** Tanie ceny.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.